Cena **1** zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. pocz. opł. ryczałtem.

Numer zawiera **20** stronic.

ŚWIATOWID
ILUSTROWANY · KURJER · TYGODNIOWY

Nr. 47 (120) Sobota, 20. listopada 1926 Rok III.

UROCZYSTE OTWARCIE SESJI SEJMU.



Poraz pierwszy w odrodzonej Polsce otwarcie nowej sesji Sejmu i Senatu odbyło się na Zamku Królewskim w Warszawie. Pan Prezydent Rzeczypospolitej (×), mając obok siebie Szefa Rządu, Marszałka Piłsudskiego (1) i szefa kancelarji, p. Cara (2), odczytał w wspaniałej sali ansamblowej orędzie. Na naszem zdjęciu, na dalszym planie na lewo, stoją członkowie Rządu z panem wice-premierem Bartlem (3), na pierwszym planie członkowie Sejmu i Senatu.

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".

„NOWA“ WARSZAWA.

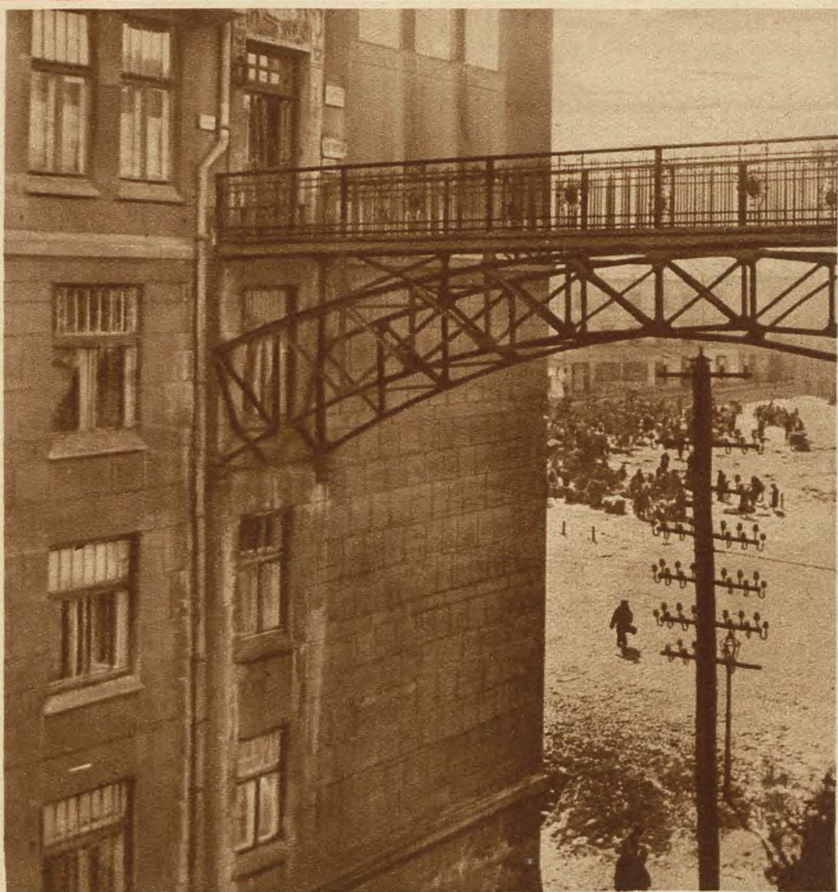
Ag. fot. „Światowida“, zdj. na pl. kraj. „Alfa“.



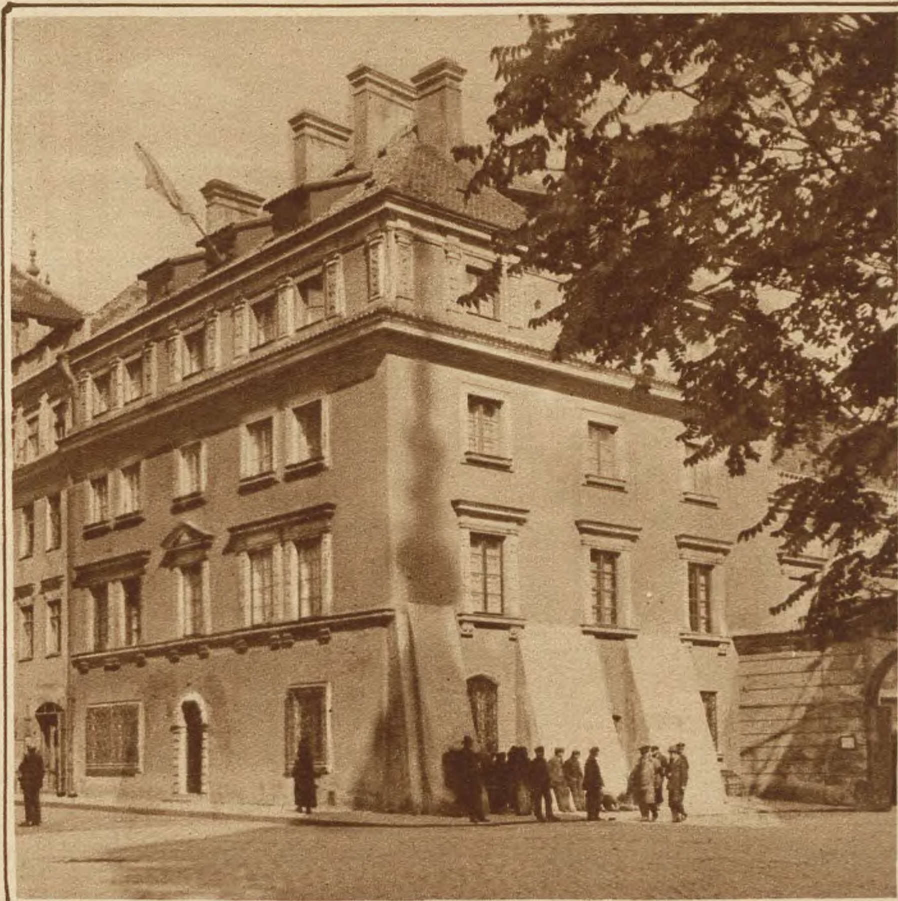
Poselstwo szwajcarskie przebudowało przy pomocy architektów Gierszewskiego i Sęczkowskiego pałac, łączący ul. Smolną z Aleją Trzeciego Maja. Śliczną kamienną fasadę wyposażono w piękne półkolumny korynckie, oraz wykwintne balkony.



Plac Trzech Krzyży zyskał niepospolicie piękne zakończenie pomiędzy ul. Wiejską i Al. Ujazdowskimi, dzięki wspaniałemu pałacowemu gmachowi Gimnazjum rządowego żeńskiego im. Królowej Jadwigi. Autorem przebudowy gmachu jest architekt J. Hanzelewicz.



Kamienica nr. 7. przy Nowym Zjeździe przypomina do złudzenia amerykańskie „drapacze niebios“. Wybudowana w r. 1911 przez arch. M. Kossowskiego, sięga 3 piętra w dół poniżej poziomu ulicy i 4 piętra powyżej. Na zachód od niej rozciąga się stary, szacowny Mariensztat ze swymi maleńkimi domkami i kamienicami.



Prześlicznie odnowiony przez arch. J. Nagórskiego dom Wł. Kościelskiego na rogu ul. Świętojańskiej i Placu Zamkowego, pierwotnie gotycki, dzisiaj odnowiony, jest jednym z klejnotów architektonicznych Warszawy. Nad domem, w którym mieści się Poselstwo amerykańskie, jego sztandar. Na wschodniej ścianie domu widać cień iglicy, kończącej wieżę Władysławowską Zamku Królewskiego.



Starą, bez wszelkiego architektonicznego charakteru ruderę czynszową przy ul. Mokotowskiej 25, zdołał prof. Politechniki ś. p. T. Zieliński przebudować w śliczny renesansowy pałacyk, mieszczący obecnie biura Związku Cukrowni Polskich.



Do niedawna jeszcze we wspaniałych Alejach Ujazdowskich sterczał ponury szkielet domu, niedokończonego skutkiem wojennych wypadków. W tym roku dom ten wykończono, przyczem arch. M. Weinfeld nadał mu piękną i prostą szatę wykwintnego renesansowego pałacu.


Przecudne
ręce
delikatne jak puch,
białe jak alabaster
podziwiane nawet
przez zazdrosnych
Skutek
stałego używania
MYDŁA ELIDA-IDEAL
w połączeniu
z
ELIDA COLDCREAM CITRON

ÓSMA ROCZNICA WSKRZESZENIA POLSKI.



Marszałek Polski, Józef Piłsudski, przyjmuje na swej historycznej kasztance, przed pomnikiem księcia Józefa, na placu Saskim w Warszawie, defiladę czołowego oddziału piechoty.
Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".



Cały Korpus dyplomatyczny akredytowany przy Rządzie Rzeczypospolitej w Warszawie, przyglądał się z wielkiem zainteresowaniem rewji.
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Przed lewem skrzydłem pałacu Brühlowskiego zajął miejsce w czasie wielkiej rewji Sejm i Senat, oraz Rząd Rzeczypospolitej.
Ag. fot. „Światowida" na płytach krajowych „Alfa".



Wzruszającym momentem rewji była chwila, kiedy ku Marszałkowi Piłsudskiemu podszedł sędziwy rabin z Baranowicz i ofiarował Marszałkowi pęk kwiecia z okrzykiem: „Niech żyje Marszałek Piłsudski!"
Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".

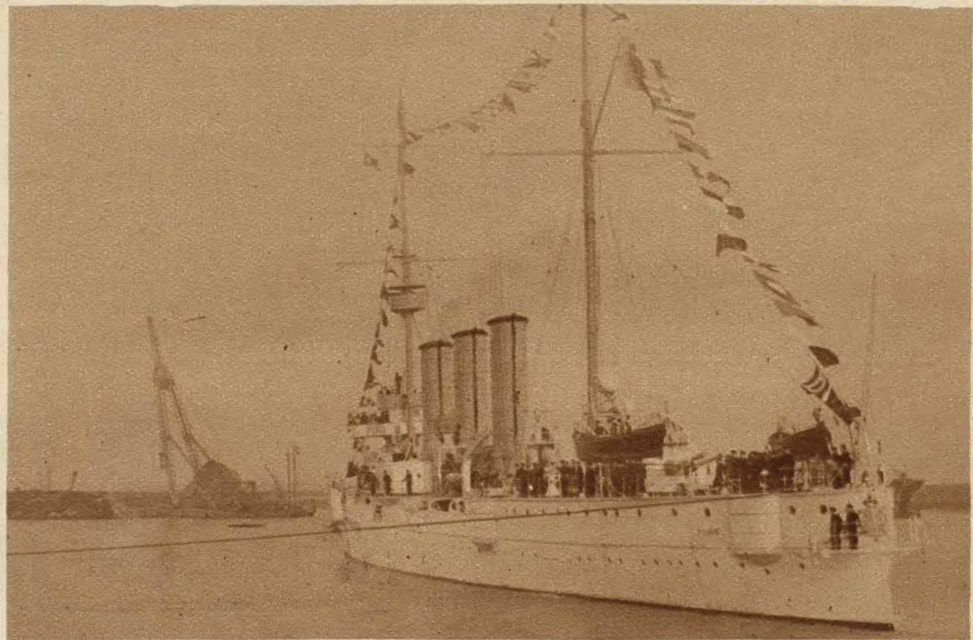


Wieczorem, w dniu 11. listopada przemówił Marszałek Piłsudski do całego społeczeństwa polskiego przez radjo. Zdjęcie nasze przedstawia Marszałka, w otoczeniu córeczek: Wandusi i Jagódki w chwili, kiedy mówi do mikrofonu.
Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".

Ślub w Brukseli — Afera Garibaldiego.

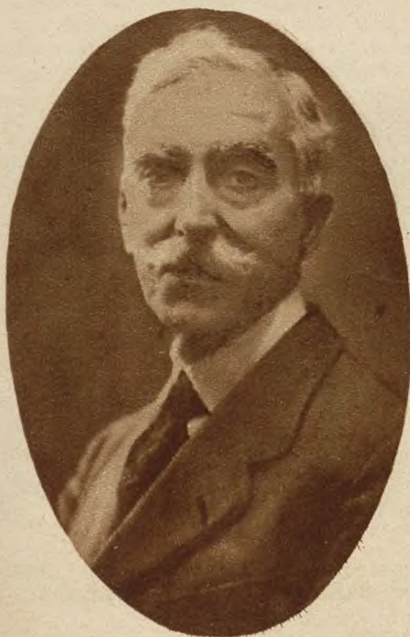






Wobec wielkiej popularności, jaką — dzięki swemu bohaterskiemu zachowaniu się w czasie wojny światowej — cieszy się powszechnie królewska para belgijska, ślub jej syna, następcy tronu ks. Leopolda z młodą księżniczką szwedzką Astrid wywołał również ogólne objawy sympatji. Podawszy w poprzednim numerze zdjęcia z uroczystości ślubu cywilnego w Stockholmie, ilustrujemy tutaj przybycie pary nowożeńców na ziemię belgijską i obchód ślubu kościelnego w Brukseli, a mianowicie wspaniały kościoł katedralny w Guduli (zdęcie na lewo), gdzie się ta uroczystość odbyła. Na zdjęciu górnem — na prawo — tłumy publiczności, oczekujące w odświętnie przybranych ulicach stolicy orszaku ślubnego — wreszcie u dołu na prawo krążownik szwedzki Fylgia, wiozący na pokładzie królewską parę belgijską wraz z królewiczem Leopoldem i jego młodą żoną z Stockholmu do Antwerpji, gdzie przybyli wylądowali na ziemi belgijskiej. Photo Reportage Belge.





Wiele hałasu wywołała niewyjaśniona jeszcze zupełnie sprawa Ricciotti Garibaldiego, wnuka słynnego bohatera italskich wojen o zjednoczenie państwa. W Perpignan nad granicą hiszpańsko-francuską aresztowano Garibaldiego i niejakiego pułkownika Marcia pod oskarżeniem przygotowywania spisku, zmierzającego do wywołania w Katalonji, (jednej z prowincji Hiszpanji) ruchu separatystycznego. W biegu śledztwa okazało się, że wnuk słynnego bohatera włoskiego odgrywał dwuznaczną rolę, będąc równocześnie i konfidentem włoskich faszystów i ich donosicielem. Przy naprężonych w obecnej chwili stosunkach włosko-francuskich, sprawa Garibaldiego urosła do rozmiarów wielkiej sensacji politycznej. Podajemy tutaj u góry samochód, którym Ricciotti Garibaldi (X) przewieziony został do Paryża dla przesłuchania — na lew oportret pułkownika Marcia, przywódcy spisku katalońskiego — na prawo grupę wnuka Józefa Garibaldiego, głośnego obecnie Ricciottiego (na prawo) i jego zmarłego niedawno ojca, również Ricciottiego, syna Józefa. Fot. H. Manuel, Paris.









TOREBKI I RĘKAWICZKI.









Czy podobna wyobrazić sobie kobietę współczesną bez torebki ręcznej? Wobec skasowania kieszeni, których obecnie niema nawet w płaszczach, torebka jest czemś nieodzownem. W jej wnętrzu kobieta oprócz chusteczki, portmonetki, kluczyków ukrywa cały podręczny arsenał piękności: lusterko, pomadkę do warg, puderniczkę, róż, ołówek do brwi, pilnik do paznokci itp.

Torebka jednak nietylko wypełnia swoje praktyczne zadanie, ale jest efektownem i koniecznem uzupełnieniem toalety. Toteż elegancka kobieta nigdy nie zadowoli się jedną torebką, ale musi posiadać ich cały szereg, dobranych do rodzaju i barwy toalety. Inna torebka do sukni przedpołudniowej, inna do wizytowej, inna do kostjumu, inna do płaszcza i zupełnie oczywiście odmienna do sukni wieczorowej.

Moda obecna lansuje znowu torebki duże. Najmodniejsze są wielkie torby zamszowe, w formie pompadourków z okuciem z rogu lub szyldkretu. Pozatem modne są jeszcze torebki w formie dużych portfelów. Do sukien wieczorowych barwne portfeliki z mory lub brokatu. Kuferki, które przez jakiś czas były noszone, wyszły zupełnie z mody, pomimo, że były tak bardzo praktyczne z powodu swej pakowności.

Dużą uwagę zwraca się obecnie na zameczki przy portfelowych torebkach, które niekiedy są bardzo kosztowne, srebrne lub złote, albo inkrustowane szlachetnymi kamyczkami. Ogromnie przyjętem jest umieszczanie na torebce monogramów właścicielki.

Kobieta, jeżeli chce zachować elegancki wygląd torebki, musi uważać na to, ażeby nigdy nie była zbytnio wypchana.

Rękawiczki, które w lecie prawie zupełnie nie wchodzą w skład toalety kobiecej, albowiem zasady współczesnej hygjeny nakazują jaknajwiększe umożliwienie dostępu słońca i powietrza do skóry, w jesieni i w zimie są oczywiście konieczne. Moda rękawiczek naogół mało się zmieniła od ostatniego sezonu. Najmodniejsze są rękawiczki zamszowe z trzema szwami, z okładanymi, haftowanymi mankietami. Pozatem jednak nosi się również rękawiczki ze skórki glacée i rękawiczki z materji, naśladującej zamsz. Kolor rękawiczek oczywiście zależny jest od tonu całej toalety. Jaga.

1. Najmodniejsza torebka paryska.

2. Najmodniejsze rękawiczki.

3. Najmodniejsza torebka z monogramem.

4. Efektowna torebka w kształcie Pompadour.

5. Torebka z czarnej mory.

6. Oryginalna torebka z czarnej mory, z okuciem inkrustowanem brylancikami.

7. Elegancka portfelowa torebka.

Z TEATRU U NAS I ZAGRANICĄ.





Teatr Mały dr. A. Szyfmana w Warszawie rozpoczął zimowy sezon wystawieniem klasycznej tragedji St. Wyspiańskjego „Klątwa“, w reżyserji pana Węgierki, który uruchomił doskonale swoisty jednak tłum nędzarzy wioskowych, gnieconych klątwą posuchy. Na tle doskonale zgranego zespołu na pierwszy plan wybiła się p. Kunina w roli Matki. Podajemy tutaj na lewo chwilę skruchy Księdza (p. Maliszewski) przed przydrożną figurą Chrystusową; wokół tłum nędzarzy. Zdjęcie na prawo przedstawia chwilę witania się Matki (p. Kunina) z Księdzem (p. Maliszewski) i z Młodą (p. Żmijewska). „Światowid“. — St. Brzozowski.



Wesoły teatr Ćwtklińskiej i Fertnera w Warszawie wystawił świetną komedję Tristana Bernarda „Kawiarenkę“. Zdjęcie nasze przedstawia moment, w którym szczęśliwy garson Albert (p. Fertner) występuje już jako spadkobierca miljonera (1), obok Fertnera pp. Gella (2), Chaveau (3), Grabowski (4), Stępowska (5), Wesołowski (6), Pieszyńska (7) i Roland młodszy (8). „Światowid“. — St. Brzozowski.



Teatr Letni w Warszawie wystawił bardzo wesołą komedję-farsę Hopwooda „Nasza Żoneczka“. Zdjęcie nasze przedstawia arcywesoły moment II. aktu, w którym futurystyczny poeta (p. Kurnakowicz) (1) rozpoznaje w wierszu, ofiarowanym przez siebie pani Dodo (Gorczyńska) (2), swój własny utwór. Za p. Kurnakowiczem pp. Orwid (3), Lenczewski (4), Nosarzewska (5), za p. Gorczyńską Linderówna (6) i Rapacki (7).





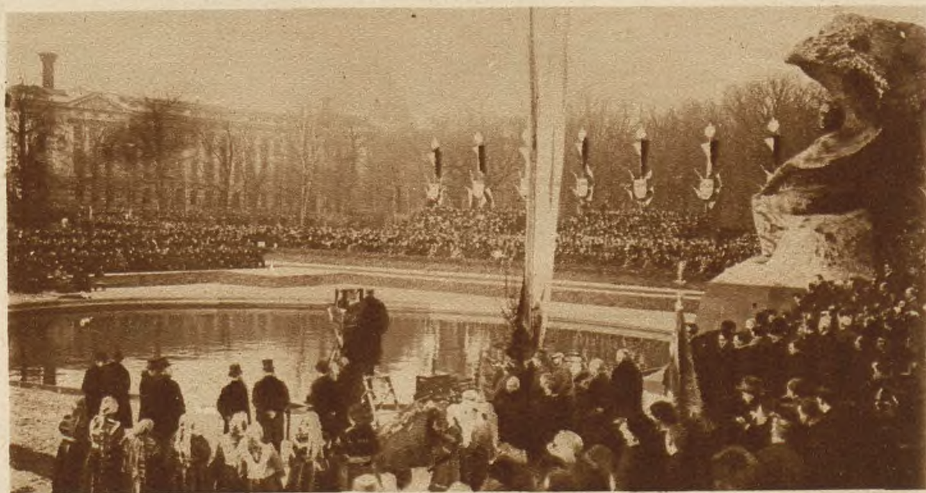


Do niedawna jeszcze w teatrach tureckich role kobiet obejmowali młodzi chłopcy. W miarę modernizowania się Turcji zastęp artystek scenicznych zwiększa się coraz bardziej. Podajemy tutaj trzy portrety najwybitniejszych gwiazd tureckiego teatru (od lewej ku prawej): Bediha Mouvahid, Rachid Riza i Mima Hanum. Fot. Kandler.

DWIE WSPANIAŁE UROCZYSTOŚCI.







Odsłonięcie pomnika Fryderyka Chopina w Warszawie. W ubiegłą niedzielę odbyło się odsłonięcie wspaniałego dzieła W. Szymanowskiego. W uroczystości wziął udział Prezydent Rzeczypospolitej, członkowie Rządu, przedstawiciele obcych państw w Warszawie, delegaci zagranicznych towarzystw muzycznych, oraz tłumy publiczności. Z naszych zdjęć pierwsze na lewo przedstawia chwilę, kiedy u stóp pomnika minister Italji p. Majoni (X) odczytuje depeszę przysłaną przez Mussoliniego. Zdjęcie górne na prawo odtwarza delegację włościan ziemi Łowickiej, t. zw. Księżaków, składającą wieniec u stóp pomnika. Wreszcie zdjęcie dolne na prawo podaje całość uroczystości z nieprzeliczonymi tłumami uczestników.

Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".







Uroczystości ku czci św. Stanisława Kostki. Dwusetną rocznicę kanonizacji św. Stanisława Kostki (1550—1568) uczciły wszystkie większe miasta Polski, z Warszawą i Krakowem na czele, wspaniałymi uroczystościami. Krakowski obchód wysunął się na pierwszy plan dzięki temu, że w tym „polskim Rzymie" urządzono równocześnie osobną wystawę pamiątek o świętym Stanisławie Kostce. Podajemy tutaj u góry na lewo fragment z procesji w ubiegłą niedzielę, kiedy na wysokiem podjum pomiędzy kościołem Marjackim (na lewo) a kościołem św. Barbary (na prawo) Książę Metropolita ks. Adam Sapieha, mając przed sobą feretron z żywych kwiatów, pomysłu art. malarza Czesława Walisa, z relikwiami Świętego udzielił pobożnym arcypasterskiego błogosławienstwa. Zdjęcie dolne na lewo jest reprodukcją rzadkiego sztychu, przedstawiającego św. Stanisława Kostkę w symbolach astrologicznych. Zdjęcie na prawo odtwarza bardzo ciekawy rysunek mezzotintą, robiony przez J. G. Berckhmillera z Augsburga, przedstawiający Cudowną Komunję Świętą — Świętego. W uroczystościach wzięły też udział liczne zastępy młodzieży.

Fot. Ks. Bednarski T. J.

Z POD ZNAKU ŚW. HUBERTA.



. . . pieszo przez zepsuty mostek — na stanowiska.
Fot. L. Krogulski, Warszawa.

Łowiectwo, które dawniej było środkiem utrzymania i zaprawą do wojny w obecnych czasach zmieniło się na sport szlachetny, o ile myśliwy zachować umie i chce zasady etyki łowieckiej i odczuwa należycie piękno przyrody naszych lasów, pól i gór. Grubego zwierza mamy obecnie niewiele i to tylko na rubieżach Polski, w środkowej części kraju jedynie dzik i jeleń pozostały okazami, do których strzela się kulą. Nie masz już dziś myśliwych, o których Mickiewicz mówi w Panu Tadeuszu, że nie wzięliby do ręki ». . . strzelby, którą shańbiono, sypiąc w nią śrut cienki . . .«. W miesiącu świętego Huberta podajemy dziś szereg ciekawych scen myśliwskich.



Dziki w przyjaźni z jamnikiem w Krośniewicach u pp. Rembielińskich. Fot. L. Krogulski, Warszawa.



. . . furmankami przedziwnej konstrukcji, nieznanymi na innych ziemiach Polski, na polowanie.
Fot. L. Krogulski, Warszawa.



Szczęśliwy strzał: myśliwy ubił szaraka i pokazuje go psu „nowiejuszowi". Fot. L. Krogulski, Warszawa.

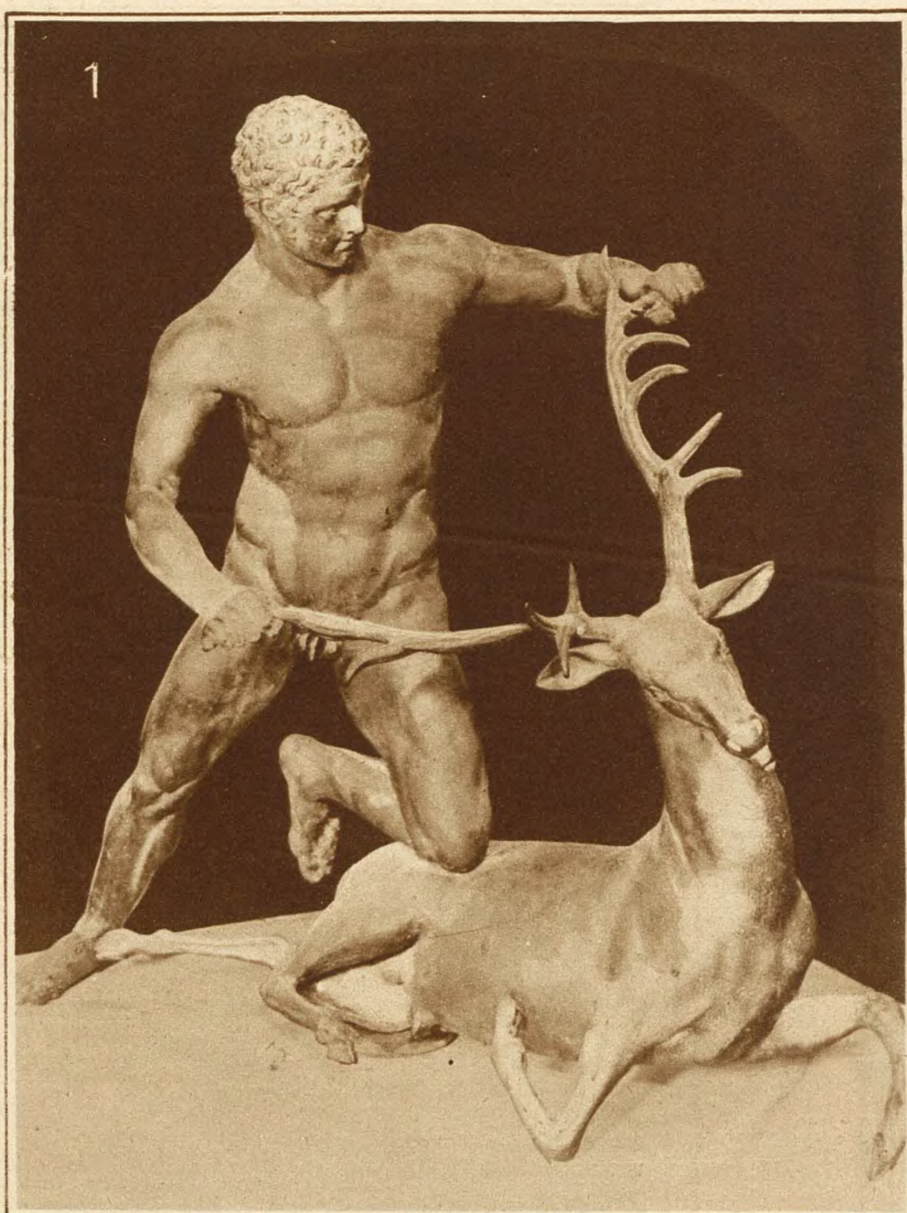


Śniadanie w lesie koło Izdebnika (Małopolska).
Fot. dr. K. Szczepański, Kraków.



Wyjazd na polowania polską „drogą" pod Warszawą.
Fot. L. Krogulski, Warszawa.

WYKOPALISKA W POMPEJI.



W ostatnich czasach Pompeji przypomniało się znowu. Nie myślimy tutaj tylko o filmie „Ostatnie dni Pompeji", opracowanym według rozgłośnej swego czasu powieści angielskiej Bulwer'a. Ale i same wykopaliska, w połowie ubiegłego stulecia rozpoczęte, prowadzone są obecnie z wznowioną gorliwością i raz po raz wydobywają na światło dzienne nowe, ogromnie ciekawe szczegóły. Jak wiadomo, wybuch Wezuwjusza, z końcem sierpnia 79 r. po Chrystusie, zamienił odrazu kwitnące miasta Pompeji i Herkulanum w martwe groby. Katastrofa nastąpiła tak szybko, a lawa i popioły okazały się takim elementem konserwującym, że już na samym początku prac archeologicznych świat zdumiony był ich rezultatami, które to zamarłe błyskawicznie miasto równie niespodziewanie przed oczyma widzów pokazywały, jako żywe. Jeżeli na terytorjum starożytnych Aten lub Romy archeolodzy doszukali się szczątków wspaniałych świątyń, łuków triumfalnych i t. p. to tutaj stanęło przed nami życie codzienne, nietknięte prawie mieszkania prywatne, lokale publiczne itp. Jeżeli w pierwszym okresie wykopalisk nieumiejętna ręka niszczyła wiele z tego życia, to w miarę udoskonalania techniki, uszkodzeń tych było coraz mniej, obecnie zaś odkopywanie Pompeji odbywa się w sposób, dający bezwzględną pewność, że nic uszkodzone nie będzie. Z rosnącym coraz bardziej podziwem patrzymy na ten zmartwychwstający świat Pompeji — jak się ono





nam dzisiaj przedstawia — to jakby najwytworniejsze spółczesne nam zdrojowiska i miejsca kuracyjne, gdzie obok ludzi poszukujących zdrowia, przebywają całe rzesze miljonerów, używających bez żadnych ograniczeń wszelkich rozkoszy, jakie pieniądze i wyrafinowana kultura dać mogą. Wszystkie właściwości takich miejscowości dzisiejszych kąpieli morskich na Florydzie dla miljarderów amerykańskich, albo w Deauville lub Nicei, wszystko co stanowi i piękno i wytworność i zdrożność i śmieszność ich, odnajduje się w Pompeji, a znane wyrażenie że, niema nic nowego pod słońcem i tutaj znajduje swoje zastosowanie. Podajemy tutaj szereg zdjęć zarówno z dawniejszych, jak i najnowszych rezultatów odkopywania zamarłego przed wiekami miasta.

Fot. Alinari, Florencja.

≈

1. Rzeźba w bronzie, jedno z ostatnich odkryć archeologicznych w Pompeji.

~

2. Ogólny widok Pompeji z sylwetą wulkanu Wezuwjusza na dalszym planie.

~

3. „Porta Nola", jedna z bram prowadzących do miasta — doskonale zachowane ulice. Duże głazy w pośrodku ulicy służyły do przeskakiwania z jednego chodnika na drugi podczas deszczu.

~

4. Świątynia i posąg Merkurego.

~

5. Fragment doskonale zachowanych malowideł ściennych w jednym z domów pompejańskich.

~

6. Perystyl — pokój bawialny w domu t. zw. Srebrnych Godów.







K U R J E R C A R S K I.





Gdy dzisiejszy świat rosyjski jest właściwie zamknięty zupełnie dla oka europejczyka, zmartwychstaje w sztuce dawniejsza Rosja carów, którą dwie rewolucje zmiotły z powierzchni życia. Z zapomnianej już, chociaż głośnej swego czasu powieści francuskiej Jerzego Ohneta „Michał Strogow" wzięto temat do dramatu filmowego, który p. t. „Kurjer Carski" święci obecnie triumfy we wszystkich teatrach kinowych francuskich. Tłem tej efektownej akcji są historyczne wydarzenia z początku drugiej połowy ubiegłego stulecia, kiedy na dalekiej Syberji plemiona tatarskie zbuntowały się przeciwko Rosji. Buntownicy przerwali już połączenia telegraficzne pomiędzy Syberją a Petersburgiem, więc car wysyła oficera gwardji, Michała Strogowa, jako umyślnego kurjera, aby jego rozkazy podał do wiadomości dowódcom garnizonów. Mimo całej tajemnicy, jaką misja tego kurjera jest otoczona, dowiadują się o niej spiskowcy, w służbie których jest były pułkownik, zdegradowany później, Iwan Ogarew. I oto akcja i kontrakcja mają już swoich przedstawicieli. W recepcie na popularny dramat filmowy nie brak jeszcze naturalnie . . . kobiety i miłości.

*

1. Bardzo mieszane towarzystwo w pociągu kolejowym z Petersburga, jadące na Wschód.

2. Michał Strogow (słynny Możuchin) ratuje podczas przeprawy przez śnieżne góry omdlałą Nadję (Natalja Kowanko).

3. Cyganka Cangara, kochanka Ogarewa.

4. Pojmany przez zbuntowanych Tatarów kurjer carski Michał Strogow (Możuchin).

Fot. Fürst, Wiedeń.





W POLSCE I ZAGRANICĄ.



Raut na Zamku królewskim w Warszawie w ósmą rocznicę wskrzeszenia Polski. W wspaniałym tym raucie, wydanym przez p. Prezydenta Rzpltej, obok dostojnego Gospodarza (X) i Jego Małżonki (XX) wzięli udział pp.: Marsz. Piłsudski (1) ambasador Laroche (2) i jego małżonka (3, wiceprem. Bartel (4) i jego żona (5), poseł angielski Max Müller (6) z żoną (7), posłowie: hiszpański Vallin (8), austrjacki Post (9), szwajc. Seggeser-Brunegg (10), ameryk. Stetson (11), finlandzki Procope (12), duński Arnstadt (13), czechosłow. Flieder (14), rumuński Jacovaky (15), jugosłow. Nesic (16) i inni. Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".



Nowy Szef Kancelarji Cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej. W tych dniach nastąpiło ostateczne przejęcie przez nowego szefa Kancelarji Cywilnej p. Prezydenta p. B. Dzięciołowskiego (1) urzędowania z rąk dotychczasowego szefa p. Cara. Zdjęcie nasze przedstawia rozmowę obu szefów w gabinecie ich pracy. Ag. fot. „Światowida".

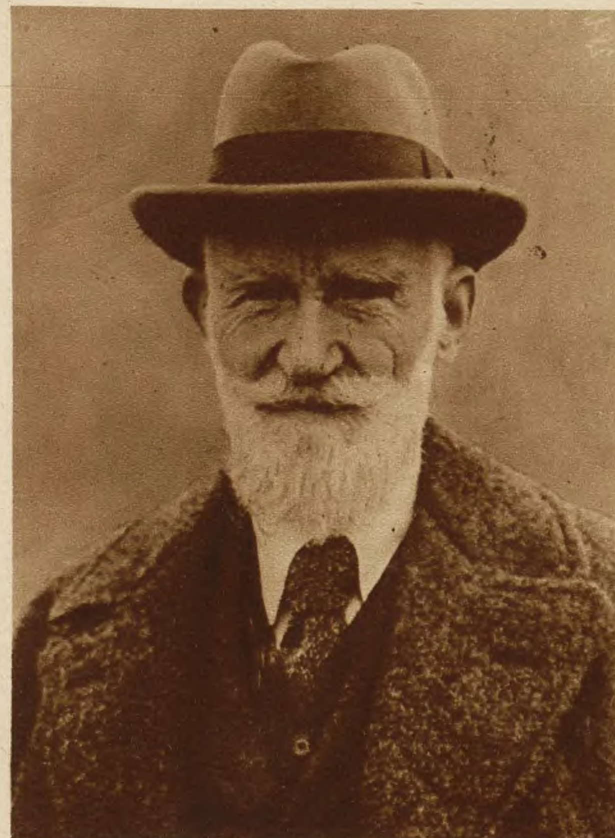




Rocznica rewolucji bolszewickiej. W dniu 7. bm. świat oficjalny moskiewski obchodził uroczyście dziewiątą rocznicę wybuchu rewolucji, która usunęła rządy Kiereńskiego, a wprowadziła bolszewicką dyktaturę Lenina. Z naszych zdjęć pierwsze na lewo przedstawia zebranie na trybunie, u stóp mauzoleum Lenina, obecnych panów Rosji, pomiędzy którymi pierwszy na lewo z ręką podniesioną do salutowania to słynny ataman Budienny. Zdjęcie na prawo odtwarza zebranych w pobliżu dyplomatycznych i wojskowych przedstawicieli obcych państw w Moskwie, pomiędzy którymi są i dwaj oficerowie polscy (X, XX). Russ-Photo.



Rocznica zakończenia wojny światowej. Zamiast dość banalnych zdjęć, przedstawiających tegoroczny obchód rocznicy zawieszenia broni (11. listopada 1918 r.) podajemy tutaj fotografję, która ma znaczenie już historyczne: Oto obrazek z Paryża w owym pamiętnym dniu, kiedy do stolicy Francji doszła już wiadomość o zakończeniu długiej, okrutnej wojny. Zdjęcie nasze przedstawia rozentuzjazmowany tłum w masowym pochodzie przez główne bulwary obok gmachu Opery Wielkiej w Paryżu. Fot. Henry Manuel, Paris.



Laureat Nobla. Przeszłego roku nie udzielono nikomu wielkiej nagrody literackiej Nobla. Dopiero teraz nagrodę tę za rok 1925 przyznano Bernardowi Shaw, sławnemu autorowi dramatycznemu angielskiemu, twórcy granej niedawno na scenach polskich „Świętej Joanny." Atlantic.

A. MARCZYŃSKI

„SIOSTRA CARMEN"



Ale wnet wzruszył ramionami. Jak część arystokracji, był kosmopolitą. Pojęcia „Polak" lub „Katolik" były u niego zbudowane nie na żelazno-betonowym fundamencie przekonania, ale na kruchem podłożu tradycji...

Zmęczył się po chwili tą analizą przyczyn obecnego swojego nastroju i wybiegł na miasto. Zabrał aparat fotograficzny, by zrobić kilka zdjęć. Pospieszył przedewszystkiem do jednej z bram olbrzymiego meczetu Karaouine. Za bramą zaczynał się peristyl. Tu modliły się kobiety, którym wstęp do właściwego domu modlitwy jest wzbroniony. Pod ścianami leżały laski, stały rzędy sandałów i pantofli mężczyzn. Boso im tylko wolno posunąć się dalej... W głębi widać było duży dziedziniec, otoczony kolumnadą. U stóp białych, rzeźbionych kolumn siedziały na ziemi, z podwiniętymi nogami, dostojne postacie modlących się... Na środku dziedzińca dokoła marmurowego, ogromnego basenu, kilkunastu wiernych dokonywało rytualnych ablucji...

Lepszego obrazka Witołd nie potrzebował. Nie szło mu jednak sprawnie, gdyż lewą, zranioną ręką mógł sobie tylko minimalnie pomagać. Kiedy zabierał się właśnie do zrobienia trzeciego zdjęcia, zadźwięczał tuż koło niego znajomy głos kobiecy:

— O!!! Jakie miłe spotkanie! Co pan tu porabia? — Odwrócił się szybko. Przed nim stała w skromnej lecz eleganckiej sukience pani Zuzanna Farrière. Chmurka niechęci przebiegła mu czoło, lecz wnet się rozpogodził. Kiedy się na dalekiej obczyźnie spotka znajomego, odczuwa się radość, choćby to był nawet ktoś, przedtem niesympatyczny... Taka już jest towarzyska natura ludzka. Bez cienia urazy podali sobie ręce. Przechyliła lekko główkę, tym doskonale wystudjowanym, ujmującym ruchem i zapytała:

— Gniewamy się jeszcze? Chyba ja się gniewać powinnam, a tymczasem dawno przebaczyłam niegrzecznemu zazdrośnikowi...

— Nie miałem do pani pretensji z powodu tego rywala, chciałem powiedzieć chłopca, ale z tej przyczyny, że grała pani komedję lunatyczną, by potem módz się ze mnie wyśmiewać wobec tego smarkacza...

— Tak, zgrzeszyłam, przyznaję się do winy... Ale proszę mi powiedzieć, co ma robić kobieta młoda, niezbyt szpetna, której się spodoba jakiś mężczyzna i chce go poznać, a nie znosi szablonu, więc nie chce się uciekać do oklepanych metod robienia znajomości... Kocham się w oryginalności... Zawsze byłam trochę ekscentryczna... Odegrałam więc lunatyczkę i jak mniemam nieźle odegrałam... Zawarliśmy miłą, niezapomnianą, jak dla mnie, znajomość...

— Ale na drugą noc już zdążyła pani o tej znajomości zapomnieć... — Ruszyli wolnym krokiem, rozmawiając już całkiem swobodnie:

— Przecież zazdrość wychodzi na wierzch, a tak się pan zastrzegał... Proszę pana, żyjemy w wieku dwudziestym... Nie byliśmy zakochanem narzeczeństwem, które sobie nawzajem wiary dochowuje... chociaż dzisiaj... i to już jest dość iluzoryczne... Czy mogłabym mieć jakąkolwiek pretensję do pana, gdyby pan następny wieczór spędził z inną kobietą? Nie! Absolutnie nie!... Bo nie miałam po temu żadnego prawa... więc... vice versa zdaje mi się, że piekielny zazdrośnik także nie powinien był zakłócać mi nocy takim „przyjemnym" listem...

— Czy nie mam może racji?

— Phi! Kobieta zawsze musi mieć rację, jeżeli chce... Wobec waszej przedziwnej logiki, my mężczyźni jesteśmy de facto płcią słabszą...

— Najłatwiej wybrnąć frazesem... Ale skończmy te spory... Co było... to minęło... Cieszmy się teraźniejszością. Niechże mi pan teraz opowie szczegółowo, skąd się pan tu wziął w Marokko. Widzę, że pan był ranny nawet...

Rozpoczęli miłą pogawędkę, jak para dobrych, starych znajomych. On jej powiedział swoje przeżycia na froncie... Ona znów historyjkę o korespondencjach z Marokka. Ani nie zauważyli, jak czas zeszedł, ani jak i kiedy znaleźli się przed hotelem Transatlantique... Spojrzała na zegarek w bransoletce i zaczęła się żegnać...

— Niech mnie pan jutro odwiedzi... pogawarzymy sobie jeszcze tak sympatycznie, jak dzisiaj...

— Czy tylko tak jak dzisiaj? — zapytał z uśmiechem...

— A jak pan sądził?

— Że także tak, jak wtedy w Neapolu... Skoro nasza znajomość, jak pani sama powiedziała, była miła i niezapomniana, więc...

Roześmiała się wesoło i odpowiedziała:

— O! Zanim może być wogóle mowa o tak serdecznych stosunkach, należą mi się gorące przeprosiny za ten list brzydki... Potem dopiero weźmiemy pod uwagę i rozwagę inne ewentualności... Tak, mój porywczy przyjacielu... A zresztą znów by mi pan robił sceny zazdrości, bo ja nie lubię być zanadto wierną... O właśnie tam, po drugiej stronie spaceruje niecierpliwie mój zakochany adorator... Niech pan lekko odwróci głowę... Ten podpułkownik... Widzi pan? Biedaczek czeka na mnie już pewnie z godzinę, gdyż szliśmy możliwie najdłuższymi drogami... Strasznie jest we mnie zakochany... ale być może, że zerwę nową znajomość dla starych przyjaciół... Kto wie?...

Rzuciła mu obiecujące, zalotne spojrzenie...

— Oto mój adres, a teraz żegnam pana i oczekuję go jutro o 5-tej u siebie... Aha... Niech pan przyniesie aparat, zrobimy jakie zdjęcia...

Podpułkownik już przed chwilą przeszedł na chodnik, na którym stali i zbliżył się do nich na kilkanaście kroków. Zu podeszła do niego... Porucznik zasalutował grzecznie, raczej w stronę Zu niż oficera sztabowego... W przelocie schwycił nieżyczliwe spojrzenie Francuza... nowego adoratora pięknej Zuzanny.

Witołd wzruszył ramionami z uśmiechem i wszedł do hotelu na kilka robrów bridge'a...

II.

Nazajutrz, punktualnie z uderzeniem godziny piątej, zapukał hrabia Witołd Przesmycki do kawalerskiego mieszkanka uroczej Zu...

Wielki pokój przybrany był licznymi bukietami kwiatów, wraz z aromatem silnej, ulubionej perfumy młodej gospodyni, zlewały się w zapach oszałamiający... wytwarzały czarowną atmosferę, na tle której, postać tej namiętnej a ponętnej kobiety oddziaływała przepotężnie na zmysły mężczyzn... Witołd odczuł wnet siłę tych uroków na sobie... Ale piękna czarodziejka mściła się za ten list w Neapolu i kazała się zdobywać powtórnie. Opór ten więcej rozdrażniał Witolda... Dużo czasu upłynęło, zanim dała mu ucałować swe pachnące, maleńkie usta...

Znów potoczyła się rozmowa. Przeskakiwała z tematu na temat, bez żadnej łączności, czy konsekwencji... chaotycznie... podobnie jak motyl przelatuje z róży, królowej ogrodu, na goździk, bratek, lewkonję i znów na kwiat róży spływa...

W pewnej chwili przypomniała sobie aparat fotograficzny. Zrobił kilka jej zdjęć w różnych pozycjach. Do jednego pozowała mu obnażywszy się aż do pasa. Piersi zakryła pękiem róż... Potem poprawiła suknię i odfotografowała Witołda... Po otwarciu dużych okien światło było wystarczające...

Kiedy znowu usiedli na kanapie, Witołd wyjął z kieszeni małe eleganckie pudełeczko i otworzył je... Na tle ciemno pomarańczowego jedwabiu obicia wewnętrznego etui zabłysły jasnym ogniem dwa brylanty złotego pierścionka, obejmujące w środku duży szafir...

Było to jedno z tych ślicznych a rzadkich cacek, jakie trzeba umieć rozróżnić i wyłowić wśród mnóstwa imitacji oraz tandety u jubilerów miast arabskich...

Jaśniej od brylantów zabłysły oczy Zu, gdy przymierzyła pierścionek na długim, wązkim palcu... Ze szczerym zachwytem zawołała:

— Śliczny... śliczny... i bardzo gustowny...

Na wewnętrznej stronie obrączki były wyryte litery „od W. P.".

— Kiedy zdołałeś to kazać zrobić?

— Dzisiaj, Zu... Zaraz w południe wybrałem się na poszukiwanie czegoś odpowiedniego... Mam wrażenie, że znalazłem. A rytownik zrobił swą pracę na poczekaniu...

— Jakiś ty dobry... Ale musieli cię zedrzeć, biedaku kochany... Co ja roztrzepana plotę... Ładny mi biedak, który sobie może na taki prezent pozwolić...

— Podoba ci się?

— Bardzo... Naprawdę bardzo... Wiesz, nie spodziewałam się... Byłam zachwycona, kiedy mi przyniesiono z kwiaciarni ten wielki pęk róż od ciebie, ale teraz dosłownie oniemiałam...

Na dowód „dosłownego oniemienia" Zu paplała bez przerwy, a potem usiadła mu na kolanach i zaczęła go całować gorąco po twarzy... Przez otwarte okno wionęła fala parnego powietrza... Rozgrzała krew obojga... Pocałunki ich stały się coraz szybsze... coraz dłuższe... Ręce zaplątały się w uściskach. Witołd oderwał na chwilę jej głowę od swojej przytrzymał ją zdrową ręką pod brodę... Spotkały się ich oczy... Jego oczy wyrażały niemą prośbę zmysłów... Zrozumiała i posłusznie wstała z kolan... Podeszła do lustra... Powoli zaczęła zdejmować pierścionki z palców. Poukładała je za porządkiem na marmurowej płycie... Ucałowała podarowany sobie przed chwilą pierścionek od Witolda, włożyła go do etui i odstawiła nieco na boku. Potem rozpięła bransoletkę zegarka. Zrzuciła suknię... Witołd zdjął jej pantofelki... i... pończochy przeźroczyste, jedwabne... Osypał pocałunkami jej nagie plecy, szyję, krągłe, lekko opalone ramiona...

Odsunęła go... Wtedy zaczął się rozbierać... Usiedli na łóżku bez słowa... Już od kwadransa mówili sobie wszystko oczyma... Objął ją zdrową ręką w pół i przechylił na wznak. Nie opierała się...

Wtem...

Drzwi odtworzyły się z trzaskiem...

Stanął w nich szczupły mężczyzna w ciemnobronzowem ubraniu...

Zorjentowawszy się w sytuacji, stłumił mimowolny uśmiech...

Zawołał:

— Oh!... Przepraszam. Nie wiedziałem, że aż tak przeszkodzę...

Witołd zarzucił na siebie błyskawicznie kapę z łóżka... W najwyższej pasji skoczył w stronę intruza...

— Jak pan śmie... Proszę wyjść, bo...

— Spokojnie, poruczniku... Wyjdziemy stąd razem...

— Jeżeli pan natychmiast stąd nie wyjdzie, to w łeb strzelę jak psu. Zrozumiano?...

— Zanim pan jednak strzeli, raczy pan zobaczyć moją legitymację... Ja się tymczasem obrócę do ściany... a... pani zechce się szybko ubrać... Witołd oglądnął podaną sobie maleńką książeczkę... Była to legitymacja członka wywiadu francuskiego, opiewająca na nazwisko „Marcel Casale". Przylepiona i pieczęcią opatrzona fotografja była bezwątpienia podobizną niedyskretnego intruza... Nieco spokojniejszym głosem odparł:...

— Oglądnąłem... Więc cóż z tego? Że pan jest agentem, to jeszcze nie uprawnia pana, wpadać jak bomba, bez pukania, do prywatnych mieszkań. Wogóle, co pan tu ma do szukania?

— Właśnie tę piękną pańską towarzyszkę...

— Co??? — Witołd rzucił okiem w stronę łóżka. Zu nakryła swe nagie ciało kołdrą, aż pod szyję. Twarz miała trupio bladą... Oczy rozszerzone od trwogi... Agent powtórzył:

— Szukałem tej nadobnej pani, no i znalazłem wreszcie...

— To jakaś mistyfikacja mój panie... Ja tę panią znam dawno...

— Tak? To niechże pan powie jej nazwisko...

— Pani Zuzanna Fa... Farrière... — przypomniał sobie...

— To rzeczywiście jedno z jej nazwisk, ale tu w Fezie zameldowała się dla odmiany jako Julja Nicoll. Czasami nazywa się także Marion de Saint Didier... A to jeszcze nie koniec... Ale spieszmy się. Państwo zechcą się ubrać i udamy się zaraz do...

— Nigdzie nie pójdę. Rozumie pan? Chcę wiedzieć, o co pan tę panią posądza... Jeżeli jej pasport nie jest w porządku, to należy ją pisemnie wezwać do urzędu i...

(Ciąg dalszy nastąpi).

PORCELANA WIEDEŃSKA.



„Dziewczyna z szachownicą“ motyw z r. 1760.



„Para wieśniaków“ w strojach tyrolskich“ — motyw z r. 1750.



„Uliczny sprzedawacz map geograficznych“ — motyw z r. 1760.

Stara porcelana wiedeńska (marka Ul) ma wśród zbieraczy tych miłych bibelotów doskonałą markę. Manufaktura wiedeńska, założona w r. 1720, była jedną z najpierwszych w Europie, dokąd piękną tę sztukę przenieśli na początku XVI. w. Portugalczycy z Chin, gdzie ona już zdawna kwitła. Jedynie tylko fabryki w Miśni (saska porcelana) i w Sévres (francuska porcelana) poprzedziły wiedeńską, przy tej drugiej zaś właściwy rozwój datuje się dopiero od lat późniejszych od chwili kiedy została upaństwowiona. Wszystkie inne manufaktury porcelany m. i. tak sławne, jak kopenhaska i petersburska, zostały dopiero później założone. Najpiękniejszy okres święciła wiedeńska porcelana w tym czasie, kiedy sztuka ta w związku z ogólnymi artystycznymi prądami wogóle doszła do rozkwitu. To koniec XVIII. i początek następnego stulecia, kiedy styl rococo, nawet wtedy, kiedy w architekturze i w meblach ustąpił już późniejszym upodobaniom, zachował pierwszeństwo w drobnych przedmiotach artystycznych. W r. 1864 zamknięto wiedeńską manufakturę, a stało się to z dość oryginalnych powodów. Oto prywatny przemysł austrjacki domagał się energicznie usunięcia niebezpiecznej konkurencji ze strony państwowego zakładu. Prywatnym przedsiębiorcom coprawda niewiele to pomogło, ale fabryka rządowa została zniesiona, w jej budynku ulokowała się inna, coprawda również państwowa, bo fabryka tytoniu i papierosów, a po wiedeńskiej porcelanie pozostała lokalnie pamięć już tylko w nazwie ulicy „Porcelanowej“, przy której ów budynek stał. Wiedeńska porcelana nie straciła bynajmniej miłośników, a tylko wobec wstrzymania nowej produkcji poszła w cenie wysoko, niekiedy bardzo wysoko, tak, że wśród zbieraczy prywatnych posiadanie jej dzieł było uważane za szczególniejszą chlubę. Dopiero w ostatnich czasach powojennych młoda rzeczpospolita austrjacka, politycznie beznadziejnie zrujnowana, gospodarczo bardzo nadwerężona, zarówno ze względów ekonomicznych jak i dla otoczenia Wiednia chwałą siedziby sztuki, wznowiła tę manufakturę. W szernym parku, założonym niegdyś przez cesarza Józefa II., Augarten, wystawiono nowy budynek i tutaj zmontowano ponownie cały warstat. Przeważnie powtarza on stare motywy, a nawet kopjuje dawniejsze modele, oznaczając je podobną, lecz nieco zmienioną marką. Równocześnie jednak młodzi wiedeńscy artyści dostarczają fabryce nowych motywów. Zestawiamy tutaj umyślnie stare modele z nowymi, aby czytelnicy nasi i zbieracze porcelany mogli czynić studja porównawcze na temat sztuki dawnej i nowej.



Serwis starowiedeński z r. 1770.



„Pierot“ — według pomysłu Diny Kuhn z r. 1925.



„Piesek pokojowy“ — według motywu Fr. Barwiga z r. 1925.



Maria Jeritza, jako „Kawaler z różą“, (w operze R. Straussa) według motywu A. Döbrich z r. 1925.

Fot. Fürst, Wiedeń.

Z Towarzystwa wagonów sypialnych w Warszawie.

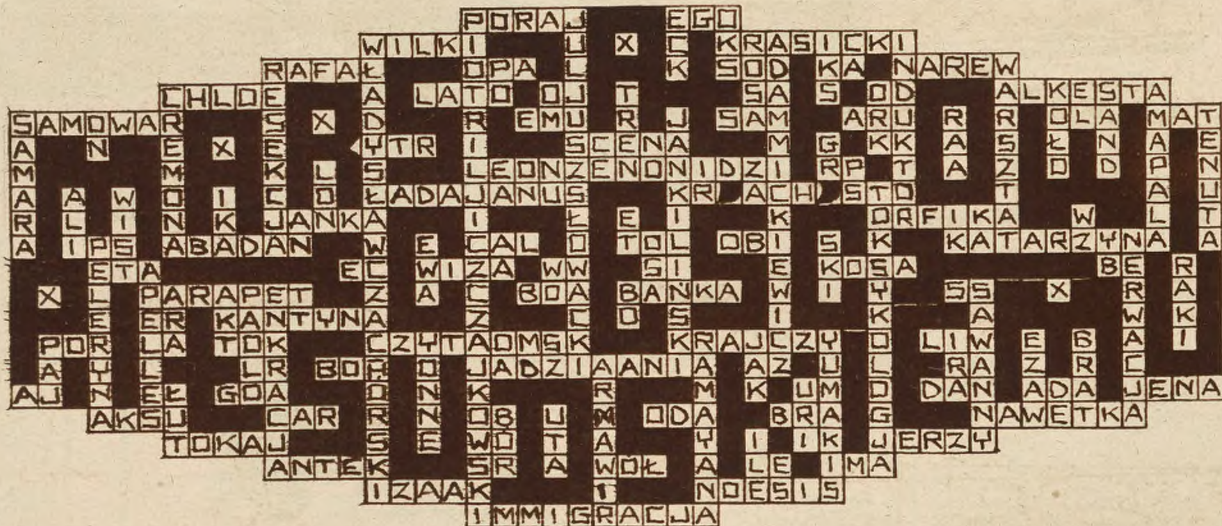


W tych dniach odbyło się w Warszawie na Pradze poświęcenie nowych warsztatów kolejowych, należących do Międzynarodowego Towarzystwa wagonów sypialnych. Zdjęcie nasze przedstawia ogólny widok tych warsztatów.
Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".



Pomiędzy uczestnikami poświęcenia nowych warsztatów kolejowych Międzynarodowego Towarzystwa wagonów sypialnych, o którem mówimy powyżej, byli: pp. wicemin. kom. inż. Eberhard (1), amb. franc. Laroche (2), dyr. dep. dr. Gałecki, dyr. dep. Kołakowski, Mosowski, prez. dyr. inż. Bieniecki, ppłk. sztabu gen. Bobowski oraz insp. Międz. Nar. Tow. wag. syp. D. E. Wega.
Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".

Rozwiązanie zagadki z nr. 44.



I. Jugowa, Krzeszowice. T. Zaklicki, Zakopane. M. Rogowski, Kraków. W. Władek, Winniki. K. Orzechowski, Lwów. O. Rybnicki, Komarów. I. Nikiel, Warszawa. Inne rozwiązania były błędne

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z nr. 44 los padł na p. K. Iwaszkiewicza z Łodzi; redakcja „Światowida" prześle mu nagrodę w postaci pięknych krawatów, pocztą.

Nowości filatelistyczne.

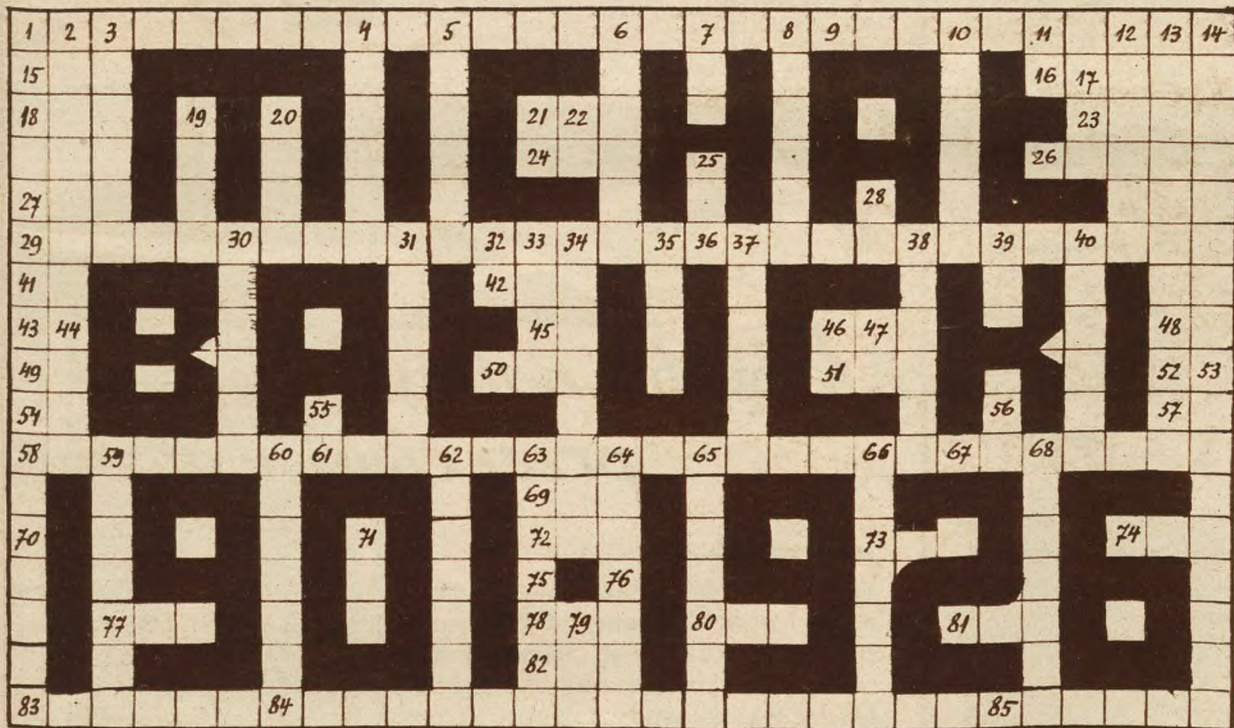


Jako uzupełnienie serji znaczków pamiątkowych włoskich z okazji 700-lecia św. Franciszka z Asyżu ukazał się znaczek 30 cent. w kolorze czarnym o rysunku znaczka 5-lirowego, wydanej poprzednio serji.

Znaczki te dzięki pięknemu wykonaniu cieszą się u zbieraczy wielkim popytem, tembardziej, że w celu uniemożliwienia spekulacji sprzedawane są one w urzędach pocztowych jeszcze do końca r. b. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski Łódź, Andrzeja 4.)

Krzyżykówka.

Ułożył M. Sławnicki, Sianki.



W każdy kwadrat tej figury należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 85 wyrazów, których znaczenie i sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza albo czarne pole, albo liczba porządkowa wyrazu, idącego w tym samym kierunku.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki redakcja „Światowida" przeznacza w drodze losowania jako nagrodę

efektowną makatę, ręcznie malowaną.

Rozwiązanie należy przysyłać do dnia 27. listopada br. wraz z załączonym kuponem.

Znaczenie wyrazów:

Wyrazy poziome:

1, 5, 9, 29, 32, 36, 85 tytuły utworów scenicznych, oraz 58, 61, 67, 83 tytuły utworów powieściowych znanego pisarza polskiego, zmarłego w r. 1901. 84. Utwór poetyczny tegoż pisarza. 15. „Odbywa" w skróceniu. 16. Naczynie na kwiaty. 18. Choroba gardlana. 21. Senne widziadła. 23. Prąd wody. 24. Spojenie. 26. Bywają w róży. 27. Rzeka w Tyrolu. 41. Dwie równobrzm. spółgłoski. 42. Narzędzie do mierzenia szybkości statku. 43. Znak chem. 45. Skrót tyt. uczonego. 46. Wodny ptak. 48. Skrót monety. 49. Rodzaj gliny wspak. 50. Wąż. 51. Krzewy, kwitnące w maju. 52. Znak chem. wspak. 54 „Jeden" po franc. 57. Pierwsza litera alfabetu starosłowiańskiego. 69. Miara roli. 72. Sł. komik filmowy. 73. „Bądź zdrów" w jęz. martwym. 74. Stolica Annamu. 77. Poeta polski. 78. Papuga. 8'. „Na niego" w skróceniu. 81. Miejscowość obok Krakowa. 82. Ryba brzuchopletwa karpiowata.

Wyrazy pionowe:

1. Bystrość umysłu. 2. Nawóz. 3. Jagoda, używana na sok w 4. przyp. 4. Czas zwłoki ostatecznego załatwienia. 5. Papłacz. 6. Nakładca książki, po ang. 7. „Tak" w obc. jęz. 8. Odziany wspak. 11. Zabrali, wspak. 11. Gwinea w skróceniu. 12. Karciarz. 13. Stacja kolejowa k. Sokala. 14. Odstęp (przerwa np. w muzyce). 17. Spóinik gwarowy. 19. Tabor wozowy. 2'. Małżonka, wspak. 2 . i 46. Znaki chem. 22. Grecka litera fonet. 25. Potwierdzenie. 28. Skrót jednego z ministerstw. 30. Mieszkaniec brytyjski. 31. Śpiewane bywają w zimie. 32. Skrót dawnej monety austr. 33. Płyn do zębów, wspak. 34. Zabawka (swawola). 35. Przygrywka do toastów. 37. Miasto w Anglji. 38. Część świata. 39. Małpa (w 2 literach). 40. Ustronie wspak. 41. Rów z błotem. 44. Znajdują się na okręcie. 47. Poeta niemiecki 18. w. 48. Potrawa mięsna w l. poj. 53. Salon do czytania. 55. „Czy" w obc. języku. 56. „Tak" po niemiecku. 59. Nieład (Bezkrólewie) wspak. 6 . Zgromadzenie wyrokujących. 62. Lecznica. 63. Zwierzę domowe. 64. „Rozcierają" wspak. 65. Sojusznicy (sprzymierzeńcy). 66. Marynarz wspak. 68. Angielski mąż stanu. 70. Nakrycie na stół. 71. Dopływ Prypeci. 75. Pojedyńcza utarczka przed bitwą. 76. Tektura smołowcowa w l. mn. 79. Cięcie (uderzenie).

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 47. z dn. 20. listopada, 1926 r.

Trafne rozwiązania nadesłali:

Cz. Kozłowski, Warszawa. Chor. Fr. Bekielewski, Suwałki. R. Polakowa, Łódź. Dorota Herbstmanówna, Warszawa. Zofja Chrabąszczewicz, Warszawa. A. Rusinko, Stanisławów. Inż. J. Landau, Warszawa. **K. Iwaszkiewicz, Łódź.** T. Kamińska, Kraków. D. Sintara, Gdańsk. T. Rubinstajnowa, Łódź. Chor. J. Kochański, Stanisławów. H. Opielińska, Środa Wielkp. Z. Gorecki, Kraków. H. Sliwińska, Zakopane. Z. Gliniecka, Lwów. M. Kostecki, Wilno. D. Gross, Bielsko. Z. Turski, Kielski. F. Hryńkowski, Warszawa. G. Gawroński, Lwów. W. Nowak, Jarosław. R. Gmurowska, Gmurów. M. Dobek, Żyrardów. S. Tokarski, Lwów. R. Augustynowicz, Opoczno. T. Łukowska, Zabierzów. E. Donner, Katowice. D. Iglicka, Wadowice. S. Chmnrski, Zakopane. D. Langé, Gródek Jag. M. Gdowska, Dobrzelin. H. Pisarski, Lublin. G. Udrycka, Poznań. R. Gąsiorowski, Łódź. D. Flet, Przemyśl. 3·3

H U M O R.

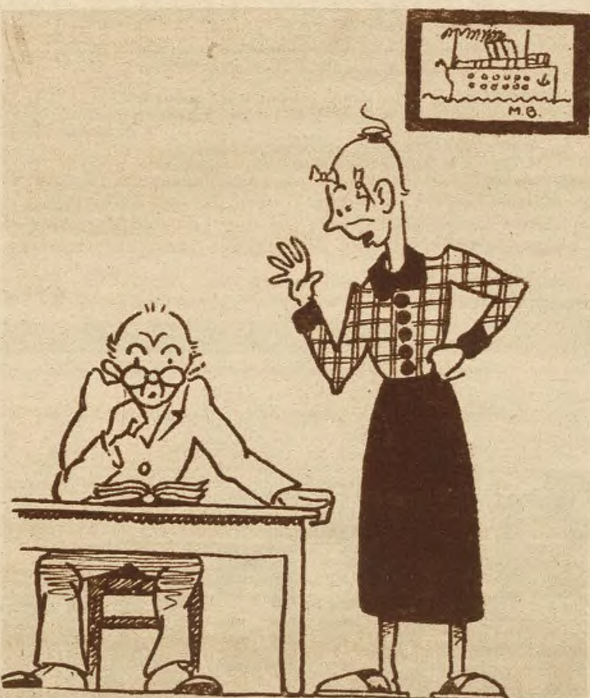
Osobliwy dywanik.



— Nie widział też pan dozorca dywanika, który mi spadł z okna, przed chwilą?

— Nie widziałem, jako żywo, ale może jeszcze nie doleciał na podwórze! . . .

Śmierć Pompei.



— Cóż ty czytasz?

— Ostatnie dni Pompeji.

— A na cóż ona umarła?

— Na jakiś wybuch podobno . . .

Ocena . . .



— Cobym też mógł dostać za tego „podpisanego" Jacka Malczewskiego? . . .

— Hm! . . . za jakie sześć miesięcy więzienia . . .

W kancelarji notarjalnej.



— A teraz musicie stwierdzić podpisem, że aktu wysłuchaliście, zrozumieliście jego treść i potwierdzacie powyższe okoliczności . . .

— Ano, juści panie netareuszu, Katarzyna słyszeli, Wojciech zrozumieli, a ja to potwierdzom . . .

Niezręczne zaprosiny.



— Mógłby mię też pan raz nareszcie odwiedzić, gdy pan będzie w ogrodzie zoologicznym.

Marszałek Piłsudski przyjmuje rewję wojska.



Marszałek Polski Józef Piłsudski na swej historycznej kasztance odbiera w dniu 11 listopada 1926 przed pomnikiem Księcia Józefa na Placu Saskim w Warszawie hołd wojsk Rzeczypospolitej, biorących udział w wielkiej rewji. Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych. — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków, Basztowa 18.